

Kryptonim „Leniwiec”

7 września 2019

Znacie dowcipy o policjantach? To poczytajcie o czymś, co dowcipem nie jest.

Zuzia ma 12 lat. Jak inne dziewczynki w jej wieku, powoli zaczynają interesować ją „te sprawy”. Gdy wracała ze szkoły, zatrzymało się przy niej czarne bmw.



– Dziewczynko! – zawołał kierowca. – Tu gdzieś mieszka moja narzeczona, ale nie mogę trafić na właściwą ulicę. Pomożesz?

Zuzia była uczona przez rodziców, że ludziom należy pomagać. Przytaknęła.

– Wsiadaj do środka – zachęcił ją mężczyzna.

Zuzia wsiadła. Gdy drzwi się zatrzasnęły, mężczyzna jej powiedział: – To ty jesteś moją narzeczoną.

Zuzia się spieszyła. Chodziła do VII klasy, a kierowca wyglądał podobnie do jej dziadka. Jak się później okazało, Mariusz D. miał 50 lat.

– Nic się nie bój – uspokoił ją. – Będzie fajnie, zobaczysz.

I rozpiął rozporek. Z trudnością wyjął stamtąd coś, co było sztywne jak ołówek, który Zuzia miała w tornistrze. Tylko ołówek był cieńszy.

– Wiesz, co to jest? – zapytał kierowca bmw.

Zuzia przytaknęła.

– A wiesz jak działa?

Zuzia nie bardzo wiedziała, Mariusz D. więc jej pokazał. A po zakończonym pokazie dał swej nowej narzeczonej 50-złotowy banknot i umówił się na kolejną randkę.

1

Pierwsza schadzka odbyła się w Chorzowie, bo Zuzia właśnie tam mieszkała. Druga randka miała być w tym samym miejscu. O umówionej porze Zuzia czekała. Rozpoznała czarne auto, wsiadła do środka.

Znów odbył się pokaz. Znów Zuzia dostała 50 zł. Znów oboje umówili się na kolejne spotkanie. Nie doszło do niego ze względu na interwencję mamy, która zobaczyła, że córka ma pieniądze. Od kogo i za co? Zuzia nie bardzo jeszcze umie kłamać i tak się wydało, że ma narzeczonego w wieku dziadka.

Według Zuzi narzeczony „wyciągał siusiaka i bawił się nim”. Matka zrobiła raban.

Zaciągnęła Zuzię na komendę policji w Chorzowie i zażądała, żeby narzeczonego córki przymknęto. Spisano zeznania córki oraz matki, po czym wszczęto postępowanie. Było bardzo trudne.

Najpierw okazało się, że termin następnej schadzki przypada na dzień świąteczny. Wolne mieli uczniowie. Wolne mieli też policjanci. Chorzowski garnizon działał w tym dniu w niepełnym składzie. Policjanci uznali więc, że szkoda fatygi. Narzeczony Zuzi na pewno też robi sobie wolne. Odpuścili mu w tym

tygodniu. Matce Zuzi obiecali, że zastawią pułapkę za tydzień.

2

I rzeczywiście. Za tydzień pułapka została zastawiona. Gdy policjanci w cywilnym samochodzie i cywilnych ciuchach czekali na narzeczonego Zuzi, przed nimi zaparkował oznakowany radiowóz policyjny. Wysiedli z niego policjanci drogówki, stanęli na środku ulicy i zaczęli zatrzymywać samochody. Zamieszanie i zator.

Policjanci w cywilu wysiedli z auta, podeszli do kolegów z drogówki.

– Co robicie? – zapytali.

– Mamy akcję pod kryptonimem „Trzeźwość”. Skontrolować was?

W tym dniu Zuzia na próżno czekała na chodniku. Jej narzeczony nie przyjechał. Nie pojawił się więcej. Ale Zuzia dobrze zapamiętała nie tylko to, co było sztywne jak ołówek, lecz również twarz narzeczonego, policja oświadczyła więc, że sporządzi portret pamięciowy pedofila. Następnie zostanie opublikowany i narzeczony wpadnie.

– On jeździł nowym bmw. Takich aut nie ma zbyt wiele – przekonywała policjantów matka, że tym tropem można i warto podążać.

– A co? Czy pani córka tak dobrze zna się na autach? – wyrazili wątpliwość policjanci.

3

Zuzia była zaczepiana w pobliżu szkoły, mniej więcej w tym samym miejscu. Matka Zuzi stanęła tam, gdzie stała jej córka, gdy zatrzymywało się bmw. Spojrzała w prawo. Następnie spojrzała w lewo. Dostrzegła, że prosto w nią wycelowany jest

obiektyw kamery.

Kamera należała do systemu antywłamaniowego prywatnej kliniki medycznej. Zadaniem kamery było filmowanie wszystkich aut zatrzymujących się niedaleko budynku. Gdy matka Zuzi opowiedziała, co spotkało jej córkę, w klinice zaoferowano jej pomoc.

– Cały incydent mamy nagrany kamerą. Kierowcę widać świetnie i pani córkę również. Tylko jest pewien szkopuł – oznajmiono.

Szkopuł polegał na tym, że matce Zuzi nie wolno było przekazać płyty z cennym nagraniem. Jak jednak ją zapewniono, jeśli o nagranie wystąpi policja, natychmiast je dostanie. Trzeba się tylko pośpieszyć. Gdy pamięć kamery zostanie zapełniona, nastąpi automatyczne skasowanie wcześniej nagranych treści. Według tego samego systemu działają popularne dziś rejestratory jazdy – tzw. kamerki samochodowe. Gdy matka Zuzi wyjaśniała to policjantom, wydawało jej się, że wiedzą, w czym rzecz. Nie wiedzieli. Wystąpili o przekazanie nagrania zbyt późno. Zostało już skasowane.

4

W tej sytuacji pozostawało sporządzić portret pamięciowy. Ponieważ policjanci z Chorzowa ciągle nie mieli na to czasu, matka posadziła dziewczynkę przed komputerem.

– Pamiętasz go jeszcze?

– Pamiętam.

Korzystając z jednego z powszechnie dostępnych programów graficznych 12-letnia dziewczynka samodzielnie dokonała tego, co było zbyt trudne dla policjantów z Chorzowa. Sporządziła w miarę dokładny portret pamięciowy kierowcy bmw.

W tym czasie on już wiedział, że jest poszukiwany. Do prokuratury w Chorzowie, która nadzorowała czynności (raczej

bezczyńności) chorzowskiej policji, zgłosił się wynajęty przez niego adwokat. Zażądał dostępu do akt. Zostały mu przekazane. Pewnego dnia zadzwonił telefon matki.

– Ty kurwo! – usłyszała.

Następnie zaczęła odbierać SMS-y z pogróżkami. „Wiemy, przyjedziemy” – ktoś napisał. W innym przeczytała swój dokładny adres zamieszkania. Pogróżki zaczęła też otrzymywać szefowa prokuratury.

Matka Zuzi poszła do komendanta policji. Poskarżyła się na bezczynność policjantów. Ten przydzielił rodzinie ochronę.

5

Wizyta kobiety w gabinecie komendanta zadziałała jak czary. Błyskawicznie udało się ustalić zarówno numery rejestracyjne samochodu, jak i tożsamość kierowcy. Byłym już narzeczonym Zuzi okazał się biznesmen z Tychów. Wydano za nim list gończy.

Ale oto zjawił się w prokuraturze w Chorzowie. Oświadczył, że dziewczynka zmyśla. Prokurator nie uwierzył.

Początkowo sąd zgodził się na to, aby Mariusz D. został aresztowany. Potem zmienił zdanie i wypuścił go na wolność.

Wkrótce Mariusz D. znalazł sobie dwie nowe narzeczone. Pierwsza była 2 lata młodsza od Zuzi, druga o rok od niej starsza.

Nowe narzeczone stały na chodniku w Tychach. Jedną z nich wciągnął do samochodu i zatrzasnął drzwi. Zanim zdołał je zablokować, dziewczynce udało się uciec. Nauczony tym doświadczeniem drugiej narzeczonej nie próbował porwać. Molestował ją na chodniku.

Proces miłośnika nieletnich dziewczynek toczył się przed Sądem Rejonowym w Tychach. Mariusz D. odpowiadał za czyny

pedofilskie. Nie przyznawał się do winy. Zuzia to wszystko zmyśliła – przekonywał. I na dowód tego podawał, że w tym czasie prowadził zajęcia. Z kim? Z podopiecznymi. Mariusz D. był właścicielem ośrodka dla uzależnionych od seksu.

6

Dopiero sąd ustalił, że Mariusz D. już kiedyś został skazany na gwałt na 11-letniej dziewczynce. Również i to umknęło policjantom z Chorzowa, choć wydaje się oczywiste, że poszukując narzeczonego Zuzi, należałoby przyjrzeć się tym, którzy podobnych czynów dopuszczali się w przeszłości.

Sąd skazał Mariusza D. na 2,5 roku więzienia. Nie udało się ustalić, kto dzwonił do matki Zuzi i kto wysyłał SMS-y z groźbami.

Autorstwo: Mateusz Cieślak

Zdjęcie: [Vova Krasilnikov](#) (CC0)

Źródło: [Nie.com.pl](#)